

ASTRONOMICZNY DOWÓD BOSKIEGO NATCHNIENIA PRZY POWSTANIU DZIEŁA MARII VALTORTY *POEMAT BOGA-CZŁOWIEKA*

Poniższy tekst jest dowodem, że Maria Valtorta nie mogłaby opisać tak dokładnie nieba w nocy, bez pomocy Boga. Aby stworzyć dzieło, które zawiera taką ilość informacji i opisów, co dzieło Marii Valtorty, musiałyby nad nim pracować wspólnie całe grono astronomów. Mówimy tu o tylko jednej dziedzinie wiedzy. Ież w tym dziele jeszcze materiału do prac badawczych wszystkich specjalistów, nie tylko teologów. Tekst ten napisał fizyk teoretyczny Van Zandt. Jego odkrycia udowadniają prawdziwość tej tezy.

Van Zandt

DATOWANIE ASTRONOMICZNE
„POEMATU BOGA-CZŁOWIEKA”

„Poematowi Boga-Człowieka” brakuje niestety wewnętrznych odniesień do *historycznych* wydarzeń lub innych notatek, które pozwoliłyby jednoznacznie datować narrację. Zresztą takie określanie dat stanowi tylko przykład naukowej pedanterii. Ewangelie już nam przedstawiły głównych bohaterów i wydarzenia związane z posługą Jezusa, więc dokładne daty nie mają aż tak dużego znaczenia dla naszej wiary i życia. Z drugiej jednak strony dokładna chronologia może posłużyć i pomóc w uznaniu za autentyczne wizji, kiedy je zestawimy z innymi historycznymi i biblijnymi źródłami. Wszelkie badania tekstu pokazujące jego wewnętrzną spójność wzmocniają naszą pewność, że najpierw sama Maria, a my poprzez nią, otrzymaliśmy rzeczywiste wizje ze źródła wyższego niż ludzkie - od Boga.

Badanie dat nie jest więc całkowicie bezwartościowe. Jeśli skorzystamy z wielu przypadkowych strzępów informacji, które „Poemat...” dostarcza w różnych miejscach na temat wyglądu nieba, możemy pokusić się o jednoznaczne określenie dat opisywanych wydarzeń tylko i wyłącznie dzięki obliczeniom astronomicznym. Jedyne drobne nieścisłości pojawiają się w związku z określaniem faz Księżyca. W przynajmniej jednym miejscu Valtorta widząc połowę tarczy Księżyca na niebie nazywa to pierwszą kwadrą, podczas gdy kolejne wydarzenia pokazują, że tak naprawdę jest to trzecia kwadra. Takie nieprawidłowości w żaden sposób nie podważają jednak wiarygodności „Poematu...”; wszystkie bowiem obserwacje są spójne. Datowanie, które możemy uzyskać dzięki wiedzy astronomicznej, sprzeczne jest z danymi Józefa Flawiusza, historyka z końca I wieku. Aulagnier w książce „*Dziennik Jezusa*” (The Diary of Jesus) znalazł już błąd jednego roku w wy-



liczeniach Józefa, który mógł samodzielnie poprawić. Astronomiczne fakty dają rozbieżność 5 lat w stosunku do tekstu Józefa Flawiusza, co staje się 4 latami, jeśli uwzględnić korektę dokonaną przez Aulagnier'a. Jest to bardzo interesujące, obliczenia bowiem Józefa, a także innych autorów jego czasu, zostały przeprowadzone w olimpiadach, okresach 4-letnich. Jest też ciekawe i to, że faktycznie Flawiusz ma reputację popełniającego techniczne błędy.

Badając teksty M. Valtorty można stwierdzić, że - według faktów astronomicznych - Jezus narodził się w grudniu 1 roku p.n.e., śmierć Heroda przypada na wiosnę 2 roku n.e., a Wielki Piątek na 21 kwietnia 34 roku n.e. Bibliści - historycy stwierdzą, że daty te nie są do przyjęcia. Jeśli fakty te zostałyby udowodnione i uznane za prawdę, pokazałoby to, że „Poemat...” został stworzony przez wspaniale duchowo obdarzony umysł lub co najmniej, że zawiera bardzo odkrywcze elementy, co właściwie oznacza to samo. Jednak jest mało prawdopodobne, że da się ustalić te daty bezspornie, biorąc pod uwagę długą historię wysiłków w tej sprawie i ciągły brak porozumienia między różnymi autorami. Będzie to więc wymagało więcej odniesień do wydarzeń nie ujętych w wizjach Marii Valtorty i także pozahistorycznych, aby pogodzić świeckich historyków z tymi, którzy wierzą w wizje Valtorty i w to, że ich źródłem jest Bóg Prawdy.

To groteskowe, lecz tak jest, że uznanie wizji - z punktu widzenia astronomii - zależy od Jowisza, Wenus czy Marsa. Na przykład wizja nr 47 w IV Księdze ma miejsce na dachu budynku w mieście Gadara, na początku marca (lub - co jest raczej mało prawdopodobne - na początku lutego). Wśród wszystkich wizji „Poematu...” ta właśnie jest wyjątkowa, bo odnosi się do ciał niebieskich. Zostały w niej wspomniane: Wenus, Mars, Jowisz, Rigel i Betelgeza, Algebar, Persea i Andromeda, Kasjoepa - plejady, konstelacje Oriona i Andromedy. Długie opracowania nie są właściwie już potrzebne w tym sporze. Każdy może po prostu uruchomić jeden z wielu doskonałych programów astronomicznych z planetarium na swoim komputerze i sprawdzić, że są tylko 2 możliwe lata dla tej wizji. Patrząc z Ziemi, Jowisz wykonuje około 13-letni cykl na tle gwiazd. Z roku na rok Jowisz porusza się na niebie w ciągu 1 miesiąca naprzód, w kierunku wschodnim. W połowie marca, w roku 30 n.e., Jowisz i Słońce były mniej więcej w tym samym miejscu na niebie i pod tym samym kątem w odniesieniu do ekliptyki. Każdego następnego roku

Jupiter znajduje się 1 godzinę i 51 minut (=24 godziny podzielone przez 13) dalej od Słońca. Np. w marcu 31 roku n.e., zamiast ustawić się razem ze Słońcem tak jak to miało miejsce rok wcześniej, Jowisz ustawił się 111 minut po zachodzie Słońca. W latach poprzedzających rok 30, aż do roku 24, Jowisz był poranną gwiazdą, wschodzącą i zachodzącą przed Słońcem, a pojawiającą się na niebie dopiero po północy.

W wizji w Gadarze, Valtorta widzi Jowisz na wczesnym wieczornym niebie. Scena w Gadarze jest datowana na czas późniejszy niż rok 30, najprawdopodobniej na czas pomiędzy rokiem 31 a 38. Okres obiegu Marsa wynosi 23 miesiące. Mars, widziany z Ziemi, co 2 lata pojawia w pobliżu tego samego miejsca, ale trochę za nim, przesuwając się w tył w kierunku zachodnim - o 1 miesiąc co 2 lata. W kolejnych latach Mars jest widoczny po drugiej stronie nieba. Mars był widoczny wieczorami w marcu w roku 31, a zatem w latach nieparzystych wczesnej, czwartej dekady. W latach parzystych był gwiazdą poranną w zimie. Wenus ma prawie takie samo cykliczne zachowanie, nawet jeśli porusza się szybciej niż Mars. Co rok i 7 miesięcy powtarza się położenie kątowe w stosunku do Ziemi. Co 2 lata Wenus pojawia się ponownie prawie w tym samym miejscu, ale postępującym o 2,5 miesiąca. Wenus była gwiazdą wieczorną w zimie 31 roku i ponownie w 33 roku, 2,5 miesiąca dalej od swojej pozycji w roku. W roku 35 była już 5 miesięcy do przodu i nie była już widoczna na wieczornym niebie. W roku 31 pojawienie się Wenus na niebie było wcześniejsze, jednak jej maksymalna jasność pojawiła się później, na wiosnę. W roku 33 pozycja Wenus była bardzo zaawansowana, a powracała bliżej horyzontu wieczorami. Widok nieba miesiąc wcześniej był niezwykły: wszystkie widoczne planety były rozmieszczone po kolei, od jednego krańca horyzontu do drugiego. I tak jedynymi możliwymi latami dla zimowych wizji w Gadarze są 2 lata - rok 31 i 33. Obecność Andromedy na niebie potwierdza, że początek wizji ma miejsce wczesnym wieczorem, kiedy Andromeda zachodzi wcześniej. Późnym wieczorem Valtorta informuje o wschodzie Księżyca na niebie, który świeci własnym światłem. Jest to trzecia kwadra, kiedy Księżyc wschodzi po zachodzie Słońca i przed świtem. Nie może być więc żadnych wątpliwości w związku z tym. Wenus lub Jowisz są widziane jako gwiazdy poranne. Pojawiają się one przed wschodem Księżyca. Trzy planety są widoczne na zimowym, nocnym niebie nad Gadarą w tych 2 la-

tach i w żadnych innych, ani w wcześniejszej, ani w późniejszej dekadzie. Jezus i apostołowie opuszczają Kafarnaum po zachodzie Słońca w szabat. Udali się do Hippo, a następnie do Gadary, gdzie dotarli popołudniu. Ta wieczorna wizja musi mieć miejsce w niedzielną noc 13 marca 33 roku lub w niedzielną noc 2 marca 31 roku. W Hipposie prawdopodobnie mógł być przystanek w ich wędrówce. Wizje często nie dają wskazówek, czy stanowią ciągi opis wydarzeń. Nie ma znaczenia, że istnieje możliwość, że była to noc poniedziałkowa. Istnieje kilka problemów z drugą przypuszczalną datą: 2 marca 31 roku. Możemy próbować rozwiązać ten problem, biorąc pod uwagę inne niedziele, ale w końcu skończą nam się argumenty. Dzięki nowoczesnym badaniom żydowskich dat dzień Paschy w przybliżeniu przypada na wtorek 25 marca w roku 31, a w żydowskim kalendarzu był to 15 dzień miesiąca Nisan. Wtorek jest tu jednak problematyczny, jeśli wziąć pod uwagę wizję 66 z Księgi IV „Sobota Przaśników”. Pokazuje ona, że Pascha w Gadarze w tym roku była obchodzona w sobotę. 25 marca jest dość blisko równonocy (22 marca 31 roku) więc wcale nie jest wykluczone, że rok 31 został ogłoszony rokiem księżycowo-słonecznym w ramach bardziej elastycznych zasad czasu. Z tego wynika, że Pascha miała miejsce w sobotę 26 kwietnia, a wizja w Gadarze jeden cykl księżycowy później, w niedzielę 30 marca. Okazuje się jednak, że to może być zła noc na obserwowanie Jowisza. Podczas gdy Wenus i Mars są widoczne, to Jowisz znajduje się tylko 10 stopni od Słońca. W czasie gdy niebo stało się wystarczająco ciemne, aby można było zobaczyć jasny Jowisz, musiał on już prawie zachodzić. Tej nocy Jowisz był bardzo nisko na zachodzie, stosunkowo słabo widoczny na tle wciąż jasnego nieba. Technicznie jednak, niebo nadal spełnia warunki takiej wizji. Być może tej nocy atmosfera na zachodzie była wyjątkowo przejrzysta? Należy zauważyć, że zarówno rok 31 oraz rok 32 muszą być latami księżycowo-słonecznymi. Nowoczesny kalendarz żydowski wybrałby rok 32, ale w każdym przypadku, kwietniowa pełnia Księżyca w roku 32 wypada w niedzielę: dokładnie 11 kwietnia. A jeśli scena w Gadarze ma miejsce w roku 31? To rok 32 byłby rokiem Wielkiego Tygodnia. W istocie wizja 10 w Księdze VI „Wieczór Niedzieli Palmowej” wydaje się uzasadniać rok 32 jako ten właściwy. Valtorta rozpoczyna opis wizji obserwacją „Jest wieczer. Chłodny wieczór przy pełni Księżyca”. Jak zobaczymy dalej, Księżyc nie

jest jeszcze całkowicie w pełni tego wieczora. Co ważniejsze, komentarz ten całkowicie wyklucza możliwość, że z jakiegoś powodu Pascha pierwszej Wielkiej Nocy była obchodzona w Judei w noc przed pełnią Księżycą w miesiącu Nisan. Gdyby ta scena miała miejsce tydzień wcześniej (Pascha wypadłaby wtedy przed pełnią), Księżyc byłby widoczny tylko w połowie i nie można by go było opisać jako „Księżyc w pełni”. Można uznać to za drobny szczegół, a mimo to okazuje się to być kluczowym elementem. W roku 34 pełnia Księżycy wypada w czwartek 20 kwietnia, zaraz po północy. Fakt ten przemawia na korzyść roku 34, a nie - 32, ponieważ wiemy z Ewangelii, że paschalna wieczerza miała miejsce w czwartek wieczorem. Jest to całkiem logiczne w roku 34, jeśli zaś byłby to rok 32, wymagałoby to czekania przez 5 dni na pełnię. Należy pamiętać, że na kilka dni przed pełnią, Księżyc zachodzi przed świtem. Podczas gdy po pełni, Księżyc znajduje się na niebie nadal po wschodzie Słońca. Wizja nr 11 z Księgi VI (11. Poniedziałek po wejściu do Jerozolimy. Część I. Dzień) wyjaśnia wątpliwości. Jezus wstaje wcześnie, Księżyc zaczyna zachodzić, spotyka strażnika przy bramie, a następnie udaje się na spotkanie ze swoją matką. Odwiedzają Elізę, matkę Annalii. Kiedy Jezus wraca w kierunku bramy jest już po zachodzie Księżycy, ulice są ciemne. Na temat rozmowy z młodym strażnikiem, która ma miejsca w drodze powrotnej, Valtorta pisze, że „z wyjątkiem lekkiego blasku wypolerowanego hełmu nic więcej nie widać. Mrok ogarnia twarze i ciała jednolitą ciemnością.”. Ten argument jest doskonały. To zdanie nie mogłoby zostać napisane o poniedziałku 12 kwietnia 32 roku – dnia następującego po pełni Księżycy, kiedy na niebie znajdowałoby się Słońce lub zarówno Słońce, jak i Księżyc. Rok 34 czwarty musiał być rokiem księżycowo-słonecznym. Ponieważ widzimy, że rok 31 lub 32 również był rokiem księżycowo-słonecznym, to rok 33 nie mógł nim być. Współczesne badania określają 15 Nisan jako wtorek 21 marca 34 roku i przesuwają rok księżycowo-słoneczny na rok 35. Takie datowanie spowodowałoby, że Księżyc paschalny roku 34 byłby kilka godzin przed równonocą, a to z kolei jest okolicznością dość mało prawdopodobną. Spowodowałoby to również problem z dniem tygodnia Paschy. Wybranie zaś roku 34 na rok księżycowo-słoneczny rozwiązuje wszelkie problemy. Tak czy inaczej, pełnia Księżycy nadal następowalaby po poniedziałkowym poranku, nie poprzedzając go. Jedyłą więc datą dla wizji w Gadarze, zgodną z astronomią

planet i ciemnością nieba przed świtem w Wielki Poniedziałek, jest niedziela 13 marca 33 roku. Wielki Piątek wypada 21 kwietnia 34 roku, a pierwsza Wielkanoc 23 kwietnia 34 roku. Wszystkie daty podane są według kalendarza gregoriańskiego. Teraz możemy liczyć wstecz do daty urodzin Jezusa. Wspomina On w kilku miejscach, że ma 33 lata podczas ostatniej wiosny przed Męką. Valtorta również słyszy, jak dwukrotnie mówi, że urodził się 25 dnia miesiąca Kislew. Tego dnia, według nowoczesnych pomiarów, była sobota: 9 grudnia roku 1 r. p.n.e. Zauważmy, że zwyczajowo nie ma w historii roku 0. Kolejny raz dzięki nowoczesnym obliczeniom okazuje się, że ten rok był również rokiem księżycowo-słonecznym. Mogą być jednak problemy z dokładnym określeniem dnia. Valtorta wydaje się sugerować, jednak bez wspomnienia o tym, że Księżyc dużo bliżej był pełni niż wynikałoby to z daty 25 Kislew (lub 25 dnia jakiegokolwiek innego miesiąca żydowskiego, kiedy pełnia jest zawsze 15-tego dnia). Pewnym jest, że to rok -1. To ciekawe, że według astronomicznych zapisków wizji, wskazują one na koniec roku -1 jako datę Jego urodzin. Współczesna nauka dyskredytuje starożytną tradycję początku naszego kalendarza, natomiast wizje Valtorty jakby ją przywracają. Sceptycy mogą powiedzieć, że jest to dowód na to, że wizje Valtorty są w rzeczywistości jej literackim wymysłem, w którym w sposób prosty i naiwny, policzyła wstecz lata do narodzenia, umieszczając je tam, gdzie należało, jeśli się odnosiła do naszego jakby błędnego kalendarza. Zgodnie z tą hipotezą, trzeba by jej serdecznie pogratulować za opracowanie obliczeń, które dyskretnie oraz dokładnie wykonała i musiałaby je ukryć przed swoim spowiednikiem. Trzeba by jej pogratulować za opracowanie obliczeń, na podstawie których umieściłaby właściwe planety na niebie prawidłowo w określonym miesiącu 32 r., za to, że konsekwentnie opisała zachód Księżycy przed świtem w pewien poniedziałek, 33 lata po narodzeniu Chrystusa.

I jest jeszcze coś więcej w jej tekstach. Przeanalizujmy fakt, że według wizji nr 5 w Księdze I, Maryja urodziła się jesienią. Miała 15 lat podczas zaręczyn i przy porożeniu Jezusa. Zatem przy Jego narodzinach w ziemi miała 16 lat. To umiejscawia datę jej urodzin na jesień -17 roku. Zgodnie z kalendarzem nawiązującym do uwag obserwatorów w tej scenie Księżyc był minimalnie niepełny. Jego całkowita pełnia w wizji jest uważana za niezwykle, ale faktycznie brakuje do pełni tylko 3 dni. Maryja urodziła się pod koniec burzy

wyjątkowo gwałtownej, po której pojawiła się ogromna tęcza, której jeden koniec wychodził ze szczytu góry Hermon. Siedzi również na niebie zaobserwowali „gwiazdę”, ewidentnie planetę Wenus, podczas gdy Słońce jeszcze nie zaszło. W stosunku do Nazaretu góra Hermon znajduje się o 57 stopni na północny wschód. Kąt między kierunkiem promieni słonecznych i pozornym kierunkiem łuku tęczy wynosi zawsze 42 stopnie. Skoro Słońce było dokładnie na horyzoncie, obserwatorzy mogli zobaczyć 180 stopniowy łuk. W opisanych warunkach Słońce koniecznie musiałoby się znajdować w położeniu $270^\circ - 57^\circ + 42^\circ = 255^\circ$ stopni. Jeśli założymy, że Słońce znajduje się powyżej horyzontu, to w konsekwencji tęcza tonie poniżej horyzontu i żadna jej część nie jest widoczna na niebie, aż do chwili, w której Słońce znajduje się powyżej 42 stopni od horyzontu. Wzór dla zlokalizowania pozycji Słońca nad horyzontem za pomocą lokalizacji jednego z końców łuków tęczy staje się nieco bardziej skomplikowany. Jesienią -17 roku pełnia Księżycy wypada 27 sierpnia, 26 września i 26 października. Dzień tej wizji jest szczególnie parny i gorący, Joachim martwi się w czasie burzy o uprawy, które znajdują się na polu. Musimy więc wykluczyć pełnię w dniu 25 listopada. 24 sierpnia Słońce było zbyt daleko na północ przez całe popołudnie, jeszcze z dala od 255 stopnia. 23 sierpnia, pełnia Księżycy minus 3 dni, wydaje się prawidłowym dniem tej wizji i narodzin. Jednak pomimo to, że Słońce wczesnym popołudniem było tak daleko na południu jak na 255 stopniu, to jednak było wtedy zbyt wysoko na niebie, aby powstał łuk tęczy wychodzący z góry Hermon. Tego dnia było blisko, ale w rzeczywistości nie znajdowało się w pobliżu 10 stopni od wymaganej pozycji. 10 stopni to znaczne przesunięcie kątowe, które nie pozwoliłoby Valtortie na taką obserwację, nawet jeśli nie przywiązywałaby wagi do szczegółów. Biorąc pod uwagę odległość od Nazaretu, tęcza najwyraźniej minęłaby szczyt o ponad 8 mil, nie pojawiając się tak naprawdę nad szczytem. O godzinie 16.40 w dniu 23 października, 3 dni przed pełnią, zachodzące Słońce było 4 stopnie nad zachodnim horyzontem. Jego położenie wynosiło wtedy 254 stopnie - czyli położenie dokładnie takie, jakie było potrzebne do powstania tęczy wychodzącej ze szczytu góry Hermon. 15 minut później Słońce było już zbyt daleko na północ, a 15 minut wcześniej było zbyt daleko na południe, aby wszystko zgadzało się z opisem Marii Valtorty. W tym samym czasie planeta Wenus znajdowała się 20

stopni nad horyzontem na pozycji 245 stopni. To jest prawie dokładnie tak daleko od Słońca, jak maksymalnie Wenus może się znajdować, więc warunki do obserwacji były niemal optymalne. Szczyt łuku 172 stopniowej tęczy leży dokładnie 38 stopni nad horyzontem. Tęcza pobiera światło ze Słońca, a nie z nieba za nią. Naprzeciwko wieczornego wschodniego nieba, ciemniejące już Słońce zachodzi. Musiał to być spektakularny widok. Księżyc, któremu do pełni brakowało 3 dni, znajdował się 33 stopnie od centrum łuku, wewnątrz niego, bardziej na południe od pionowej linii centralnej. Kiedy niebo samo wybiera, jak uroczyscie udekorować sklepienie, możemy oczekiwać prawdziwie wspaniałego pokazu.

Powinniśmy również zauważyć, że jeśli wizja planet w Gadarze była umieszczona w roku 31 zamiast w 33, to w takim razie narodziny Maryi przeniosą się na rok -19. To właśnie tej jesieni Wenus była na zachód od Słońca (około 10 stopni) zachodząc wcześniej od niego i ginąc w jego blasku. Pojawienie się Wenus na wieczornym niebie w dniu urodzin Maryi tak, aby zgodny z naukowymi dowodami był widok nieba w latach 33 i 34, co omówiliśmy wcześniej, również wyklucza rok 31 jako rok wizji w Gadarze i tym samym potwierdza rok 34 jako rok ukrzyżowania.

To wyczerpuje informacje, które byłem w stanie odszukać, bazując na wiedzy astronomicznej, w „Poemacie Boga-Człowieka”, w jakim zachowały się wzmianki o świetle Księżyca, a mogło sugerować różne daty. Obliczenia, które prowadzą nas do tak precyzyjnych odpowiedzi, wykonał komputer i jeden z wielu dostępnych programów astronomicznych. To wspaniałe oprogramowanie uprościło pracę nad umieszczeniem przypadkowych wzmianek Valtorty o ciałach niebieskich w określonym dniu kalendarzu oraz pozwoliło na wykonanie tej pracy w ciągu kilku wieczorów, bez poświęcania na to długiej kariery naukowej. Pomimo, że jestem z zawodu fizykiem teoretycznym i wyszkolonym do takich matematycznych obliczeń, to jednak ogromna część tej pracy byłaby trudna do wykonania. Wątpię, czy bez komputera w ogóle skończył-

bym tę pracę.

Teraz zaś zastanówcie się, czy „Poemat...” mógłby być jedynie sprytnym wymysłem Marii Valtorty? Miałaby nie tylko za zadanie sprawdzenie zgodności tych scen, jak ja uczyniłem to obecnie, ale również musiałyby sprawdzać ogrom rozmaitych możliwości, by znaleźć te unikalne astronomiczne sytuacje i umieścić je sensownie w opowiadaniu, na poparcie wybranego siebie systemu dat, bez względu na to, jaki w końcu system datowania wydarzeń z życia Chrystusa by wybrała.

Nigdzie nie ma jednak śladu jej samodzielných astronomicznych obserwacji lub wniosków z nich wypływających. Najwyraźniej Maria była przekonana, że kiedyś, któregoś dnia, jakiś matematyk, fizyk albo astronom z pewnością odkryje perfekcyjną, wewnętrzną spójność tych informacji.

Ten krótki opis tęczy wylaniającej się ze szczytu góry Hermon jest niezwykle, lecz nie z powodu tego, że pozwala nam na określenie dokładnej daty i godziny, lecz dlatego że jest to jedyny moment w dziejach Ziemi i nieba, kiedy ten układ ciał niebieskich mógł powstać. Wynika z tego, iż Maria Valtorta musiałyby być osobą zafascynowaną suwakiem logarytmicznym, aby bez pomocy komputera i jakiegoś profesjonalnego programu, być zdolną do wykonania tych skomplikowanych obliczeń i operacji matematycznych, niezbędnych nie tylko do potwierdzenia, ale również w ogóle do odkrycia tej tęczy, jaka się pojawiła przy narodzeniu Maryi. Jednocześnie musiałyby stale utrzymywać w tajemnicy te setki stron wylczeń, które byłyby oczywistym wynikiem pracy osoby dokonującej tego typu obserwacji. Fakt ten powinien pokonać niedowiarstwo nawet najbardziej zatwardziałego ateisty w większym stopniu niż uporzeczne słowne przekonywanie, że to sam Jezus ukazał Valtortcie całą tę wizję. Posługując się słowami Sherlocka Holmesa: jeśli wyeliminujemy to, co niemożliwe, to co pozostaje, jakkolwiek nieprawdopodobne, musi być prawdziwe.

L.L. Van Zandt
W. Lafayette, Indiana
1 listopada 1994
Przekład z ang.
Katarzyna Radwańska



DRODZY CZYTELNICY NASZEGO PISMA!

Żegnamy kolejny rok, rozpoczynamy nowy. Jak zwykle będzie to rok dla każdego z nas pełen rozmaitych niespodzianek. Z ufnością chcemy całą naszą i Waszą przyszłość złożyć w Ręce Kochającego Ojca Niebieskiego.

Dziękujemy za Waszą obecność, wierność, cierpliwość oraz za wsparcie na różnych płaszczyznach, wyrażające Waszą zyczliwość. Otaczamy Was serdeczną modlitewną pamięcią i nadal prosimy o to samo, aby owoce naszej pracy, pomimo coraz trudniejszych warunków finansowych wielu czytelników, mogły trafić do Waszych rąk, do Waszych przyjaciół, bliskich, a czasem obcych, których nosicie w swych sercach, chcąc ich doprowadzić do głębokiego poznania Boga, do odnowienia z Nim przyjaźni.

1 stycznia 2011 za Was wszystkich, za Waszych bliskich, w Waszych intencjach, zostanie odprawiona Msza św. u progu Nowego Roku o Boże błogostawieństwo, siły duchowe i fizyczne oraz wszelką pomoc, jakiej każdy z Was najbardziej potrzebuje, a której udzielić najhojniej i najtrafniej potrafi tylko Bóg Wszechmogący.

Jemu powierzamy Was w trudnych czasach, w jakich staraliśmy się docierać do Was ze Słowem, jakie Pan i Jego Matka dają nam jako ŚWIATŁO w obecnych ciemnościach, aby owce wierne Panu rozpoznały Jego głos, pozwoliły Mu się prowadzić, nie wpadając w zasadzki obecnych fałszywych proroków politycznych i religijnych.

Niech Dobry Bóg ma Was w opiece i błogostawi, a Matka Boża nieustannie wspiera Swą obecnością i pomocą!